



W I A D O M O Ś C I U J

Nr 10,11 (16,17)

1992 rok II

6 maja

ZAGUBIONE MILIARDY

Na posiedzeniu Senatu w dniu 22 kwietnia br. dyskutowano nad sprawozdaniem z wykonania planu rzeczowo-finansowego UJ w 1991 roku. Tym, którzy myśleli, że socjalizm realny zakończył już życie w tym pięknym kraju, sam temat dyskusji przywrócił wiarę w wiecznie żywe idee. Chodziło mniej więcej o to, jak nasza szanowna uczelnia poradziła sobie wśród zmieniających się rozporządzeń w sprawie zasad gospodarki finansowej, warunków ubiegania się o środki finansowe na badania naukowe, decyzji budżetowych korygujących dotacje finansowe "w dół" i innych tego typu wymysłów.

Samorząd Studencki zadał zagadkę matematyczną, której rozwiązanie mogłoby wyjaśnić chociaż częściowo łamigłówkę egzystencjalną. Zagadka matematyczna polegała na dokonaniu nieskomplikowanych obliczeń w zakresie dodawania i odejmowania (z tym, że trzeba skreślić sześć zer dla łatwiejszego operowania cyframi), natomiast problem egzystencjalny dałby się streścić w zdaniu: "jak się to wszystko kupy trzyma?".

Zagadka matematyczna składała się z kilku części. W pierwszej samorząd pytał o dziwny jego zdaniem fakt, że dodając trzy miliardy z groszami do 40 miliardów (też z groszami) otrzymujemy 41 miliardów (i też z groszami). Druga część zagadki była bardziej skomplikowana, ponieważ należało najpierw dodawać, a później odejmować. Po dokonaniu owych obliczeń ilość miliardów się zgadzała, natomiast grosze niecałkiem i tych brakujących groszy uzbierało się ponad pół miliarda. Problem polega na tym, że oba te ćwiczenia z matematyki dokonywały się w obrębie funduszu stypendialnego i łączna kwota brakujących złotych wyniosła 3 219 000 000.

Sumę tę spróbuję wyrazić obrazowo: bierzemy pewną ilość banknotów o nominale 100 000 zł. (z Moniuszką) i zaczynamy je układać w stosik, jeden na drugi. Przeciętny banknot ma około 0,2 mm, czyli 5 banknotów to milimetr, pięćdziesiąt banknotów to stosik o wysokości 1 cm. Aby ułożyć całą brakującą sumę, stos musiałby mieć wysokość 6 metrów 44 cm.

UNIwersYTET JAGIELLOŃSKI Przyszłość Oświęcimia

W pierwszej dekadzie kwietnia UJ przy współudziale Państwowego Muzeum w Oświęcimiu i Oxford Center for Postgraduate Hebrew Studies zorganizował spotkanie pn. "Przyszłość Oświęcimia". Collegium Maius gościło kilkudziesięciu uczonych i intelektualistów żydowskich m.in. z Belgii, Francji, Izraela, Kanady, USA i Wielkiej Brytanii, a także intelektualistów polskich. Sympozjum zainaugurował Naczelny Rabin Polski Menachem Joskovicz. Prof. J. Gierowski z Zakładu Historii i Kultury Żydów w Polsce powiedział: "Przyszłość Oświęcimia jest nie tylko problemem Żydów, ale sprawą całej ludzkości..." W uroczystości wzięli również udział wojewoda krakowski T. Piekarczyk, przewodniczący Rady Miasta K. Barczyk oraz rektor UJ prof. Pelczar. (j)

*

Uczelnia szuka pieniędzy...

Uniwersytet Jagielloński do końca roku nie ma już szans na dotacje - przewidywany deficyt wyniesie ok. 18 mld zł. Pieniądzy próbuje się szukać poza sferą budżetową. Dobiaża końca remont budynku

przy ulicy Floriańskiej 49, będącego własnością UJ. Pomieszczenia te zostaną wynajęte m.in. na lokale sklepowe, przy czynszu płatnym za cały rok z góry. Planuje się także utworzenie parkingów na należących do uczelni placach. (p)

*

...także w naszych kieszeniach

Senat UJ postanowił, że uczelnia będzie pobierać opłaty za niektóre z wydawanych studentom zaświadczeń (np. za zaświadczenia niezbędne przy załatwianiu wiz). Wprowadzono także coroczne opłaty "wpisowe" - na pierwszym roku 250, na pozostałych po 200 tysięcy złotych. Kosztować będą także odpisy z indeksów i dyplomów. Darmowe będą tylko zaświadczenia, wymagane przez wojsko. Po zażar-

Samorząd w osobie przewodniczącego został pouczony, że Senat UJ jest zbyt poważnym gremium, by zajmować się rozwiązywaniem zagadek i tego typu rozrywki należy pozostawić zawodowym szaradzystom, zwanym "ksiegowymi". Samorząd usiadł więc i czekał na dalszy rozwój sytuacji. Przed głosowaniem ktoś zwrócił się z apelem, aby przy następnych okazjach członkom senatu odpowiednio wcześniej przedstawiać dokumenty, nad którymi mają dyskutować, co zostało przyjęte tradycyjnym pomrukiem poparcia. W głosowaniu sprawozdanie zostało zatwierdzone.

Jerzy Roś

P.S. Dokument kwestury wyglądał mniej więcej tak (w najbardziej interesującej części):

"Fundusz pomocy materialnej dla studentów:	
zwiększenia ogółem:	41. 250 mln
w tym: dotacja z budżetu	40. 299 mln
dopłaty za DS	3. 644 mln"

Okazało się zatem, że kiedy pisze się "w tym", to to coś, o czym się pisze, wcale nie musi w tym być. Prosiłiśmy, żeby nam to dać na piśmie. Jak na sto procent zrozumieć o co chodzi, to napiszę o tym jeszcze raz.

P.P.S. Na drugi dzień samorząd dowiedział się, że pół miliarda nie ujęte w sprawozdaniu zostało wydane jednak zgodnie z przeznaczeniem.



NA CO DZIEŃ JESTEM TROCHĘ INNYM CZŁOWIEKIEM...

Z PIOTREM BAŁTROCZYKIEM (konferansjerem PaKI, "Nocnego Śpiewogrania", "Łykendu", "Jazzu Nad Odrą" i wielu innych imprez studenckich) rozmawiają ANDRZEJ GARAPICH i "JAŚ KOWALSKI"

- Na początek parę podstawowych parametrów. Wzrost w kapeluszu?

- Wzrost w kapeluszu? Około metr dziewięćdziesiąt...

- Znak zodiaku?...

- Strzelec.

- Data urodzenia?...

- Dosyć dawno temu.

- Pochodzenie społeczne?...

- Inteligenckie.

- Stan cywilny?...

- Wolny

- Od kiedy śpiewograsz?

- Od 87 lub 88 roku. Nie wiem, to Halina Bisztyga powinna wiedzieć.

- Halina powiedziała, że zacząłeś robić "Nocne Śpiewogranie" przez przypadek. Zachorował Piotr Bukartyk...

- ...to było w czasie Festiwalu Piosenki Studenckiej. Janusz, Fryc powiedział mi: ty idź do tego "Zaścianka" i zagraj tam za niego, bo jesteście tacy podobni - nikt nie pozna, że to nie jest on. Ja tam poszedłem, zagrałem za Bukiego, a potem jakoś przykleiłem się do "Zaścianka". Halina stwierdziła, że człowiek taki jak ja jest jej potrzebny do prowadzenia imprezy, którą sobie wymyśliła jakiś czas wcześniej. No i to się ciągnie już tyle czasu, co trochę mnie przeraża.

- Halina widząc Cię po raz pierwszy pomyślała, że śpiewasz tak sobie, ale nadawałbyś się świetnie do prowadzenia imprez. Gdyby Cię wtedy nie znalazła, czy dalej śpiewałbyś tak sobie?

- Ja dalej śpiewam tak sobie. Gitarę traktuję funkcjonalnie i uzupełniając, jako pretekst do spotkania z ludźmi. Instrument ten najbardziej jest mi potrzebny do tego, abym miał się o co oprzeć, kiedy mówię.

- Prowadząc "Śpiewogranie" przytłaczasz swoją osobowością wszystkich innych wykonawców. Właściwie impreza przez Ciebie prowadzona składa się z występów Piotra Bałtroczyka oraz, w przerwach, innych artystów. Czy uważasz, że to jest dobre?

- Jeśli tak jest rzeczywiście, to nie jest to komplement i powinienem dostać w takim razie zakaz wykonywania zawodu.

- Niektórzy przychodzą na "Nocne Śpiewogranie" głównie po to, by Cię posłuchać...

- Nie uważam, bym miał tyle ciekawych rzeczy do powiedzenia, aby przychodzili na mnie. Jeżeli natomiast przychodzą, to jest to tylko ich wybór. Myślę, że to, co dzieje się na scenie, jest rodzajem pewnej kreacji z mojej strony. Na co dzień jestem trochę innym człowiekiem niż na estradzie...

tej dyskusji Senat nie zdecydował się wprowadzić opłat za drugie terminy egzaminów i powtarzanie lat. (a)

*

Kto dostał najwięcej?

W sprawozdaniu finansowym za rok 1991 kwestura przedstawiła m. in. wzrost płac w roku ubiegłym. W porównaniu z 1990 rokiem średnie płace pracowników wzrosły: nauczycieli akademickich o 57%, obsługi inżynieryjno - technicznej o 66,1%, a administracji o 72,6%. (jr)

*

Żegnamy...

Ze względu na tragiczną sytuację finansową władze UJ zapowiadają likwidację części etatów w sferze administracyjnej i naukowo - technicznej. Z pracą na uczelni będą się musieli pożegnać m.in. wszyscy asystenci, którzy mimo ośmioletniego zatrudnienia nie zdążyli się doktoryzować. (p)

*

KRAJ

Ile zapłacą?

Studiujący w Polsce obcokrajowcy za rok studiów dziennych płacić będą 3 tys. dolarów plus 200 dolarów "wpisowego". Jest to decyzja ministerialna, obowiązująca wszystkie szkoły wyższe. (p)

*

20 milionów za powtarzanie roku!

Na Uniwersytecie Wrocławskim Senat przegłosował uchwałę, na mocy której student studiów dziennych (!) za powtarzanie roku z własnej winy będzie płacił 10 tysięcy złotych za każdą godzinę repetowania. Oznacza to, że np.

powtarzanie roku prawa kosztować będzie około milionów złotych. (a)

*

PRZEPISYWANIE

prac magisterskich

tel. 78-58-30 20

*

KULTURA STUDENCKA

PaKA '92

Jury VIII Przeglądu Kabaretów PaKA - w składzie: Zygmunt Konieczny, Jerzy Markuszewski, Andrzej Mleczko, Jan Józef Szczepański, Maciej Szumowski, Lucjan Suchanek, Jerzy Stuhr i Stanisław Tym ogłosiło swój werdykt. Wśród uczestników koncertu "Po raz pierwszy w Przeglądzie" wyróżniono kabaret "Czyści jak tła". Ponadto Jury zaprosiło do Kabaretonu Finałowego dwie piosenki kabaretu "Kabel" - "Śmieciara Blues" i "Irlandia". W prezentacjach głównych Jury wyróżniło:

* kabaret "Koń Polski",

* kabaret "PAKA" (za wrażliwość muzyczną i rytm widowiska kabaretowego),

* kabaret Uniwersytetu w Dniepropietrowsku (za ciekawe propozycje aktorskie),

* kabaret "Potem" (doceniając próbę realizacji nowej formy wypowiedzi estradowej).

Jury wyróżniło osobno program zaprezentowany przez Jacka Kowalskiego, podkreślając walory poetyckie i muzyczne piosenek. Ponadto nagrodami dodatkowymi Jury wyróżniło:

* kabaret "Kabel" nagrodą pod nazwą "Zwiedzanie z Jackiem Fedorowiczem dowolnego domu handlowego w dowolnym mieście

- Co to znaczy innym?

- Myślę, że jestem dosyć smutny, liryczny, nostalgiczny i nudny. Dobrze byłoby, gdyby istniała jedność pomiędzy sceną a życiem. To jest coś, o czym się zawsze marzy. W moim przypadku czasami to się udaje, ale ostatnio raczej nie.

- Co robisz poza tym, że śpiewograsz?

- Jeśli chodzi o działalność estradową, to jeżdżę cały czas z jakimiś tam koncertami, albo prowadzę dużo imprez. Pracuję na uczelni, gdzie nauczam trzech przedmiotów: filozofii współczesnej, historii filozofii i filozoficznych problemów współczesności. Oprócz tego współpracuję z olsztyńskim radio. Czasami pojawia się również w "Trójce". To są te główne zajęcia. Poza tym naprawiam samochody. Spawam.

- Jakie?

- Różne. Jakie trzeba.

- Produkcji?

- Zachodnioeuropejskiej najchętniej oczywiście.

- Swoje czy powierzone ?

- Powierzone również.

- Czy masz uprawnienia spawacza?

- Nie, ale lubię to robić.

- Mieszkasz daleko, bo w Olsztynie, a mimo to przyjeżdżasz co miesiąc do Krakowa, aby prowadzić "Nocne śpiewogranie". Czy aż tak bardzo lubisz "Rotundę", czy są może jakieś inne przyczyny?

- Pociągami z Olsztyna nie jest tak daleko, tylko siedem godzin. Przyznać muszę, że jest to coraz bardziej męczące, w miarę jak robię się starszy. Nie można jednak tak z dnia na dzień zostawić imprezy, którą się właściwie na własnej bujnej piersi wypieściło. Nie gra tu roli na pewno motywacja finansowa, bo pieniądze nie są jakieś porywające. Ja na brak pieniędzy się nie uskarżam i nie leczę za kasą aż tak bardzo. W każdym razie już awizuje, że to pewnie ostatni rok akademicki "Śpiewogrania" przeze mnie prowadzonych. Po prostu jestem już trochę zmęczony.

- Czyli, że niedługo Kraków nie będzie Cię oglądał?

- Jest to prawdopodobne, chociaż nie radziłbym krakowianom, aby liczyli na to aż tak bardzo i cieszyli się z góry.

- Czy to prawda, że piszesz wiersze?

- Nie, nieprawda. Owszem, pisałem jak chyba każdy, to jest rodzaj trądziku takiego. Nawet miałem wiele poważnych spotkań autorskich ze swoimi tak zwanymi wierszami. Dostawałem jakieś nagrody w konkursach literackich. Ale od kilku lat wierszy właściwie nie piszę. Piszę po prostu teksty, których znaczenie jest czysto użytkowe. Mają one służyć albo jako wypełniacz jakiegoś tam miejsca w programie, jako zapowiedź jakiejś piosenki, albo wreszcie mają być

po prostu tej piosenki treścią. Jeżeli ktoś twierdzi, że to są wiersze, to chciałbym go wyprowadzić z błędu, bo tak nie uważam. Jestem tekściarzem, nie jestem poetą, jestem tekściarzem.

- Dla wielu studentek UJ jesteś uosobieniem męskości, ideałem mężczyzny...

- ...podaj mi dwa nazwiska. Mówmy o faktach.

- Nie jesteście upoważnieni do zdradzania nazwisk.

- Dlaczego dowiaduję się o tym dopiero teraz?!

- Jaki jest Twój ideał kobiety w takim razie?

- Nie mam ideału kobiety. Zawsze lepiej byłoby, aby takim ideałem była partnerka kolejna...

- Kolejna?!

- Kolejna. Od ponad półtora roku jestem w związku. Joanna jest aktorką, jak chyba wszystkie moje narzeczone zresztą. Zawsze mnie ten zawód najbardziej inspirował. Uważam, zgodnie z teorią Jana Poprawy, że aktorka to więcej niż kobieta i posiadam na to dowody. Mam eksternistycznego, sześciolatniego syna, świetnie się z nim dogaduję. Jestem zadowolony z tego życia rodzinnego. A ideał kobiety? Trudno mi powiedzieć. Nie mam takiego ideału. Było tyle kobiet, z których chciałbym złożyć takiego puzzla, żeby miała cechy tych najlepszych z nich wszystkich, że trudno mi jest mówić o ideale.

- No to wymagane cechy.

- Ja jestem raczej trudny w życiu, bo jestem choleryk. Poza tym jestem nostalgiczny i chandryczny, i niejednokrotnie ciężko ze mną jest wytrzymać. Kobieta na pewno musi być wyrozumiała. Powinna lubić czasami napić się wódeczki. Bardzo lubię, na przykład z Joanną, pić wódeczkę. Kupujemy flaszkę i pijemy wódeczkę. Albo idziemy do klubu i pijemy wódeczkę. Bardzo to lubię robić. Co jeszcze? No nie wiem. Powinna po prostu być kobietą. Tyle.

- Czy chciałbyś zadać sobie jakieś własne pytanie? To taki zwyczaj...

- Nie mam pytania, które chciałbym sobie zadać. Od pewnego czasu nie udzielam wywiadów pisanych, ponieważ śmiertelnie mnie nudzą. Proszę zazwyczaj o to, żeby ktoś tam, kto chce taki wywiad przeprowadzić, dał mi wcześniej pytania na kartce. Jeżeli pytania mnie interesują, to wtedy możemy porozmawiać. Wasze dzisiejsze pytania mnie interesowały, stąd nie mam nic więcej do dodania.

- Czyli, że zostaliście wyróżnieni...

- Nie, tego nie powiedziałem, to ty powiedziałeś.

- A szkoda. No to my Ci dziękujemy na razie.

kraju". Mile widziane były upominki zakupione przez Fundatora w tym domu handlowym dla członków kabaretu,

* kabaret "Potem" hejnałem w wykonaniu hejnalisty z Wieży Mariackiej,

* Jacka Ziobro z kabaretu "PAKA0" śniadaniem w barze mlecznym z Piotrem Skrzyneckim,

* Leszka Malinowskiego z kabaretu "Koń Polski" spacerem po krakowskim ZOO w towarzystwie ks. prof. Józefa Tischnera. (gw)

*

Muzyka i zdjęcia

Tylko cztery polskie zespoły wzięły udział w XVII Konkursie Młodych i Debiutujących Zespołów Jazzowych "Jazz Juniors '92". Impreza ta po raz pierwszy miała charakter międzynarodowy, co przyczyniło się do podniesienia jej poziomu artystycznego. Jury po przewodnictwem Henryka Majewskiego przyznało Grand Prix szwedzkiej grupie Ramlosa. Drugą nagrodę zdobył kwartet Miłość z Gdańska, trzecią podzieliły się zespoły Hand Made z Wrocławia i Mind Games z Niemiec. Przyznano także 4 wyróżnienia indywidualne. Imprezą towarzyszącą była wystawa fotografii jazzowej w klubie "Gwarek". (p)

*

POMOC MATERIALNA

"Jedyński" -

ciąg dalszy

Mamy złą wiadomość dla studentów, którzy liczyli na jedynkę w "Żaczku". Rozporządzenie Rektora Suchanka, na mocy którego 10 pokoi jednoosobowych w tym akademiku zostaje przekazane doktorantom, jest prawomocne.

Rada Mieszkańców DS "Żaczek" zaprotestowała przeciwko niekorzystnemu dla studentów rozdziałowi miejsc w pokojach jednoosobowych. (na ten temat pisaliśmy w 14 numerze "WUJ-a"). Zdaniem Rady DS-u, podział dokonany przez Rektora jest niezgodny z rozporządzeniem Rady Ministrów oraz z regulaminem przyznawania pomocy materialnej dla studentów (który to regulamin Pan Rektor podpisał). Do przedstawienia stanowiska Rady Mieszkańców "Żaczka" zobowiązany został przewodniczący Samorządu - Ryszard Kowalski. Po opuszczeniu gabinetu Pana Rektora powiedział nam: "Rektor wydał decyzję, od której nie ma odwołania. Regulamin jest po to, by regulować kwestie ogólne, a pan Rektor jest kompetentny, by regulować sprawy pozostałych [tj. niestudenckich - przyp. - red.] miejsc w akademikach, które są poza regulaminem. Zwrócenie uwagi na przekroczenie regulaminu nie wywarło na Panu Rektorze żadnego wrażenia." (a)

*

Akademiki na następny rok

Można już składać podania o przyznanie miejsca w domu studenckim na rok akademicki 1992/93. Przedstawiciele Wydziałowych Komisji Ekonomicznych są do Waszej dyspozycji w tej sprawie. Ostateczny i nieodwołalny termin upływa 30 maja. Do podania należy dołączyć zaświadczenia o dochodach rodziny za grudzień, styczeń, luty. (j)

DLA ZASADY

Praktykę przejść trzeba, tak jak ospe lub różyczkę w dzieciństwie. Prawie wszyscy są zgodni (szczególnie ci praktykujący), że jest ona psu na budę potrzebna, ale takie są prawa w Rzeczypospolitej i już. Do 12 marca obowiązywały przepisy o dofinansowaniu dla studentów odbywających praktykę, na podstawie których za czas spędzony na zdobywaniu "wiedzy" praktycznej dostawało się śmieszne pieniądze, niezależnie od miejsca poczęcia, zameldowani lub "praktykowania". Różnica między "miejscowymi" a "zamiejscowymi" (kto wymyślił takie określenia?) równa była cenie akademika. Była, bo obecnie "miejscowi" nie dostają nawet złamanej złotówki. Budżet państwa dziurawy, uczelnia się sypie, nauka w niebezpieczeństwie, więc i studenci muszą złożyć swoją ofiarę na ołtarzu ojczyzny, celem jej ratowania. Niby wszystko O.K., oprócz małego "ale".

Tak się składa, że studenci V roku prawa, aby ukończyć studia, muszą odbyć trzymiesięczną praktykę. Żadne wielkie rzeczy, trochę papierów się poprzekłada, trochę kurzu nalyka, przypomni się jak pisać należy, słowem same korzyści. Tak też było i w tym roku. 7 lutego ruszyły zastępy prawników na swe ośmiogodzinne dyżury w Sądzie, Prokuraturze, Administracji. Już wówczas uprzedzano, że wynagrodzenie za pierwszy miesiąc może być później, może być mniejsze. "Nic to", rzekli, "mus to mus, iść trzeba." W połowie marca okazało się, że miejscowi nie dostaną nic. Wkrótce ukazało się zarządzenie rektora, obowiązujące od dnia 1 marca (prawo nie działa wstecz?) pozbawiające tubylców prawa do 300 - 400 tys. miesięcznie. Niby nie ma o co kruszyć kopi - suma śmiesznie mała, ale chodzi o zasadę. Przez lata uczono przyszłych adeptów sztuki prawniczej, że umowy należy dotrzymywać, że prawo nie działa wstecz i takie tam różne rzeczy. Życie dość szybko zweryfikowało tę wiedzę, jeszcze na Uniwersytecie.

Trudno mieć pretensje do kogoś (do komuny to już niemożliwe), ale należałoby spytać, czy nie można było powiedzieć, jak się rzeczy mają na początku praktyki, czy nie można było wydać zarządzenia zgodnie z zasadami wykładanymi na UJ? No właśnie, czy nie można było?

Andrzej Długosz

NOS? - nie, dziękujemy.

NZS - jedna z wielkich legend studenckich, dziś jest czymś zupełnie innym, niż w dniu rejestracji w lutym 1981 roku. Należy doń zaledwie około tysiąca studentów, nie potrafiących najwyraźniej utrzymać ciężaru sławy tej organizacji. Zdaniem niektórych starych działaczy Niezależne Zrzeszenie Studentów powinno czym prędzej się rozwiązać. Inni są zdania, iż na bazie dziesięcioletniej historii da się zbudować zupełnie nową organizację, spełniającą oczekiwania młodzieży akademickiej lat dziewięćdziesiątych, wolną od patriotyczno-wyzwoleńczo-kombatanckiego balastu. Aby podzielić się refleksjami i zastanowić co dalej, zjechali się do Lublina działacze dogorywającej organizacji, wydelegowani przez te ośrodki, gdzie NZS jeszcze działa. Sprawą pierwszoplanową było rozwianie wątpliwości co do sensu dalszego istnienia Zrzeszenia.

Na naszej uczelni część byłych działaczy NZS-u rozkolportowała list. Czytamy w nim m.in.: *Skończyła się jego [NZS-u - przyp. red.] rola jako młodzieżowego ośrodka destrukcyjnego (...). Niestety, NZS stał się areną manipulacji politycznych. (...) Rozłożenie poparcia między różne ugrupowania polityczne doprowadziło do unicestwienia siły politycznej, jaką niósł ze sobą NZS. Nie chcemy (...) uczestniczyć w dalszym wypaczaniu idei NZS-u. Zdaniem autorów listu najbardziej honorowym wyjściem z impasu byłoby rozwiązanie organizacji. Proponują, aby aktywność osób obecnie działających w NZS-ie wykorzystać przy tworzeniu nowej organizacji studenckiej. Na koniec stwierdzają: Mamy nawet propozycję nazwy dla nowej organizacji: Nowa Organizacja Studencka (NOS).*

Podobne w treści listy pojawiły się na także w innych ośrodkach. NZS na Uniwersytecie Wrocławskim proponuje między innymi: *powołanie specjalnej komisji likwidacyjnej, podjęcie decyzji o przeznaczeniu majątku Zrzeszenia, zastrzeżenie nazwy. Zbliżone w intencjach pismo wyszło także z biura zagranicznego NZS-u.*

Zjazd podjął jednak decyzję jednoznaczną: *zostajemy.* W Lublinie obecny był Rafał Kunaszyk z UJ. Oddajemy mu głos.

"Wniosek o samorozwiązanie się został odrzucony zdecydowaną większością głosów. Następną rzeczą było przekształcenie obecnego statutu, niedostosowanego do dzisiejszych działań. Zmienił się charakter władz, jego kompetencje, powołane zostało prezydium. NZS jest teraz stowarzyszeniem, do którego należą studenci i które działa na rzecz tych studentów. Drugi podstawowy element jest to odpolitycznienie, deklaracja, że nie jesteśmy związani z żadną partią polityczną. W efekcie nastąpiły zmiany programowe. Obecnie zajmować będziemy się m.in. sprawami gospodarczymi, samorządowymi, kulturalnymi, oprócz tego dochodzi jeszcze ekologia, sport i turystyka. Te elementy bardzo mocno świadczą o odejściu od

*Nie płacisz za akademik
- do widzenia*

Regulamin przyznawania pomocy materialnej mówi, że studenci, którzy zalegają z opłatami za akademiki ponad 2 m-ce, mogą zostać z tego akademika wyrzuceni (pkt 5 ust. 3, 4). W praktyce wygląda to różnie, np. na Bydgoskiej nie zanotowano drastycznych przypadków. W "Piaście", kilka osób zostało usuniętych przez kierowniczkę, panią Radwanową. W "Żączku" administracja nadal czeka na uregulowanie zaległości (od świąt), podobnie jest w Nawojce. (j)

*

*Szczęść Boże
na nowym stanowisku!*

Gniewomir Kuczyński - Rokosz (vel Ireneusz Kuczyński), postać na naszej uczelni znana i lubiana, został zastępcą szefa bardzo popularnej telewizyjnej "Panoramy dnia". Informację tę podajemy na odpowiedzialność zaprzyjaźnionych z redakcją, wszędobylskich krasnoludków. (p)

*

Anioł wśród wilków
W numerze 19 A "brulionu" ukazał się obszerny wywiad z by-łym agentem "Żączka". Wywiad jest nieautoryzowany, co uniemożliwia podanie Marka Fedorczyka do sądu o zniesławienie. Z pewnością znaleźliby się tacy, którzy chętnie by to zrobili. Z wywiadu dowiadujemy się, że tak naprawdę, to wszyscy są przeciwko Markowi Fedorczykowi, a tak w ogóle to w Krakowie działa mafia niszcząca młodych, przedsiębiorczych i uczciwych biznesmenów. O półtora-

miliardowym długu pozostawionym uczelni, niewywiązywaniu się z umów - ani słowem. Za to dużo o zasługach p. Fedorczyka dla Uniwersytecie (a)

*

Prostujemy

Wbrew temu, co opublikowane zostało w poprzednim numerze "Wuj-a", Agnieszka Massalska nie jest członkiem zarządu Fundacji Samorządu Studentów UJ "Bratniak". Jej nazwisko znalazło się pod tekstem polemiki z doktorem Matuszewskim przez pomyłkę, wynikłą po części z naszej winy. Przepraszamy więc częściowo. (red)

tego, co się robiło w NZS-ie jeszcze kilka lat temu. Na bazie przeszłości powstaje zupełnie nowa organizacja studencka, która nadal będzie się nazywała Niezależne Zrzeszenie Studentów. Młodzi podkreślają, że właśnie to pozwoli im na utrzymanie niezależności. Był taki moment na tym zjeździe, że doszliśmy do pewnej ściany i musieliśmy się zjednoczyć i rozbić tę ścianę lub rzeczywiście rozwiązać organizację. Nastąpiło zjednoczenie.

PS Rafał Kunaszyk uprzedził nas, że jego zdanie nie jest reprezentatywne dla całego uniwersyteckiego NZS-u. Istnieją osoby, będące zwolennikami idei zamknięcia historii NZS-u na roku 1992. Poradził nam, byśmy poszli do kogoś z drugiej strony, obecnej na zjeździe w Lublinie. Zaproponował nam nawet taką osobę. Niestety, nie znalazła ona czasu na powiedzenie nam nawet kilku zdań.

Andrzej Garapich

CYTAT NUMERU:

"Krowa bez roga, kaczka bez dzioba, taki majątek dostał Wątroba"

(Autentyczny fragment przyśpiewki ludowej z okolic Brzeczowic k. Dobczyc)

CENY OGŁOSZEŃ W WUJ-u:

1 słowo w ogłoszeniach drobnych: 1000 zł

ogłoszenie o kwaterach: 25000 zł (standart) - potrzebne informacje: (dzielnica, ilość osób w pokoju, cena, wymagania specjalne (niepalenie, brak dzieci, korepetycje)

ogłoszenie ramkowe w kolumnie informacyjnej: 50000 zł, w kolumnie artykułami: 100000 zł

UWAGA! OFERTA SPECJALNA!

PIĘĆ PIERWSZYCH OGŁOSZEŃ DROBNYCH DO NASTĘPNEGO NUMERU WYDRUKUJEMY ZA DARMO !!!

Redaguje zespół: Andrzej Garapich (szef), Piotr Korbiel i "Jaś Kowalski"

Nakład : 1200 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie

Druk : HORUS, sp. z o.o., ul. Piłsudskiego

Numer zamknięto : 29 kwietnia 1992

Kontakt z redakcją : pokój 31 A w Coll. Novum, tel. 22-10-33 w.172
i koperta z napisem "WUJ" w tym pokoju.

Biuro ogłoszeń : DS "Żaczek", al. 3 Maja 5 - pokój administracji